



Krystyna Janda wraz z Jerzym Stuhrem w najnowszym filmie Roberta Glińskiego „Matka swojej matki”.

Fot. Archiwum

Lewy profil Krystyny Jandy

- Proszę Państwa, dziś po raz ostatni spotkaliśmy się w programie z cyklu „Gwiazdy X Muzy” pod patronatem wojewody poznańskiego. W ciągu tego 1996 roku gościliśmy na tych deskach najpierw Beatę Tyszkiewicz, Daniela Olbrychskiego, Marka Kondrata i na koniec Krystynę Jandę. Nie ma jednak co się martwić, od przyszłego roku spotykać się

będziemy w programach z nowego cyklu, którego roboczy tytuł brzmi: „Legenda kina”.

Takimi słowami pożegnał się z publicznością, która przez rok wiernie towarzyszyła spotkaniom z „Gwiazdami X Muzy” w Scenie na Piętrze jej dyrektor Romuald Grzaślewicz.

To ostatnie spotkanie miało specjalny charakter. Pierwo-

tnie planowano je na 15 września, jednak w pewnym momencie okazało się, że gwiazda zajęta jest na planie filmowym. Wolną chwilę znalazła dopiero w grudniu. Chociaż nie był to całkowicie wolny dzień. Tuż przed wejściem na salę Krystyna Janda rozmawiała jeszcze przez telefon komórkowy, załatwiając najpilniejsze sprawy i dając buzi dzieciom na dobranoc.

Gwiazda sprawiała wrażenie bardzo spiętej, mimo że, jak sama mówi bardzo lubi spotkania z publicznością. To jednak było inne. Czterech nie znanych jej panów miało zadawać przeróżne pytania. Przed programem na skutek złośliwości faxu nie dostała scenariusza. Przyjechała więc do Poznania nie wiedząc co ją czeka.

Nie miała jednak co się martwić. Panowie, którzy jej towarzyszyli: Grzegorz Adamski z Radia Merkury, Zdzisław Dworzecki, Roman Kordziński i Juliusz Podolski byli tak samo stremowani jak ona sama. Każdy z nich przygotował inny zestaw pytań. Grzegorza Adamskiego przede wszystkim interesowały sprawy związane z kulisami aktorstwa: makijażem, przygotowaniem roli. Zdzisław Dworzecki pytał o rolę muzyki w jej życiu. Roman Kordziński natomiast przywitał gwiazdę, jako swoją Modrzejewską i wokoło niej kręciła się cała rozmowa. Juliusz Podolski starał się natomiast wyciągnąć z pani Krystyny jak najwięcej plotek.

Jak to przed świętami bywa gwiazda dostała oczywiście prezenty. Od Zdzisława Dworzeckiego otrzymała książkę biograficzną o Marii Calas. Akurat do roli tej wielkiej śpiewaczki aktorka się przygotowuje. Natomiast przedstawiciel naszej redakcji wręczył jej żółtą różę taką samą, jaką dostała po premierowym pokazie „Pestki”, a przecież fragment tego filmu został po raz pierwszy pokazany w Scenie na Piętrze.

Publiczności bardzo podobała się osobowość gwiazdy. To, że przyznała się nawet do tego, że jej słabością jest lewy profil. Lubi być fotografowana z tej właśnie strony. Dlatego jej mąż, Edward Kłosiński robiąc zdjęcia do serialu Modrzejewska tak wszystko zorganizował, że przez 11 godzin filmu grała lewym profilem i nikt tego nie zauważył.

(elka)